

Ks. Marek Leśniak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Uczynki miłosierdzia w życiu świadków Jezusa Chrystusa

Czyny miłosierdzia uwierzytelniają uczniów Chrystusa w świecie i są praktyczną realizacją zasad Ewangelii oraz naśladowaniem Boga, który jest miłosierny. Doświadczenie miłosierdzia i skorzystanie z łaski promieniującej ze źródła miłosierdzia, które jest w Bogu, zobowiązuje chrześcijan do przyjęcia tego daru, do pochylenia się nad jego tajemnicą, ale także do dawania świadectwa w dzisiejszym świecie, bardzo często przenikniętym duchem hedonizmu i użycia.

Jezus objawia oblicze miłosiernego Boga

Misja Jezusa Chrystusa miała charakter zbawczy, odkupieńczy i ekspiacyjny. Przyszedł On na ziemię, żeby wybawić upadłego człowieka z niewoli, w którą popadł poprzez grzech i z której o własnych siłach nie był w stanie się uwolnić. Samo zaś wkroczenie Jezusa w rzeczywistość tego świata dokonało się, jak powie św. Paweł w Liście do Filipian, przez огоłocenie samego siebie, przez przyjęcie postaci sługi, upodobnienie się do człowieka we wszystkim oprócz grzechu (por. Flp 2, 7–8). W niezwykle sposób Jezus stał się solidarny z każdym człowiekiem. Najbardziej wyraziście uwidacznia to chrzest Jezusa w Jordanie. Ten, który jest wolny od grzechu, staje

w tłumie grzeszników przyznających się do popełnienia nieprawości, nawracających się i proszących Boga o przebaczenie i pojednanie. Ta solidarność z człowiekiem grzesznym pozwala Mu osobiście uczestniczyć w trudnym losie upokorzonego i zniewolonego przez grzech człowieka, który z nadzieją oczekuje na obiecanego Mesjasza¹.

Jezus w czasie swej publicznej działalności odsłania oblicze miłosiernego Ojca². Głosi orędzie zbawienia. Objawia się światu jako ten, który przyszedł „do tych, którzy się źle mają”, aby okazać miłosierdzie Boga względem człowieka potrzebującego Dobrej Nowiny nadającej sens jego życiu, by tym, którzy są w niewoli, głosić wolność; pozostającym w ciemności – przejrzenie; uciśnionych zaś odesłać wolnymi (por. Łk 4, 18). Swoimi czynami potwierdza, że zależy Mu na wyzwoleniu człowieka, tak z nędzy fizycznej, jak i duchowej. Wyrzuca złe duchy i uzdrawia chorych (por. Mk 1, 32–34), oczyszcza z trądu (por. Mk 1, 40–45), lituje się nad proszącymi Go i nie odmawia pomocy. Czyni możliwym włączenie się na nowo do wspólnoty tych, którzy uchodzili za „nieczystych”. Dotyczyło to trędowatego (por. Mk 1, 41), kobiety cierpiącej na krwotok (por. Mk 5, 25–34), wskrzeszonej córki Jaira (por. Mk 5, 41), którą najpierw ujął za rękę, a następnie przywrócił do życia. Dotyka także mar, na których niesiono młodzieńca z Nain (por. Łk 7, 14). Na pytanie zaś uczniów Jana Chrzciciela o to, czy jest Mesjaszem, wskazuje na czyny miłosierdzia, które potwierdzają to, Kim jest: „niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11, 5).

Spełniając dzieła miłosierdzia, Jezus obejmuje człowieka w jego pełni. Przychodzi z pomocą w zakresie ciała, ale pochyła się też nad nędzą duchową człowieka. Dlatego uwalnia z grzechów kobietę cudzołożną, paraliyka, ale także dobrego łotra na krzyżu, czy św. Piotra. Z wielką mocą głosi, że przyszedł, by „powołać grzeszników” (Mk 2, 17), „szukać i zbawiać to, co zginęło” (por. Mt 18, 13). W przypowieściach o synu marnotrawnym, zagubionej drachmie, zagubionej owcy daje jasno do zrozumienia, że Bóg oczekuje na powrót zagubionych i rozproszonych, by okazać im miłosier-

¹ Por. M. Ernst, *Philipperbrief*, [w:] *Herders Neues Bibel Lexikon*, red. R. Egger-Winzel, M. Ernst, Freiburg im Breisgau 2008, s. 592 n.

² Por. J. Cambier, *Miłosierdzie*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1990, s. 478–483; F. George, *The difference God makes. A catholic vision of faith, communion, and culture*, New York 2009, s. 281–285.

dzie, z otwartymi ramionami przyjąć ich i dopuścić do niezwyklej bliskości ze sobą. Miłosierny oczekuje ze strony człowieka na odpowiedź, będącą potwierdzeniem przyjęcia zaproszenia³. Zadanie świadczenia o tym, że Bóg jest miłosierny i praktykowania uczynków miłosierdzia zleca Jezus swoim uczniom. Ideał i wzorzec do naśladowania ma dla nich stanowić miłosierny Bóg: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

Chrześcijanin naśladowcą Boga w czynieniu miłosierdzia

To wezwanie, by być „miłosiernym jak Ojciec jest miłosierny”, pozostaje aktualne również w naszych czasach. Stanowi ono poważne wyzwanie dla wsłuchujących się w nauczanie Jezusa i przyjmujących Dobrą Nowinę jako program życia. By jednak chrześcijanin mógł świadczyć o Bogu, spełniając uczynki miłosierdzia, sam najpierw powinien doświadczyć miłosierdzia od Boga. Kiedy zatem człowiek najbardziej tego doświadcza?

Bez wątpienia prawda, że Bóg jest miłosierny dociera do człowieka z największą intensywnością w momentach trudnych, a nawet granicznych, w których on sam doświadcza własnych ograniczeń i słabości. Miało to miejsce po upadku pierwszych rodziców, wtedy gdy uświadomili sobie, że poprzez grzech utracili łączność z Bogiem i odkryli, że są „nadzy” Bóg nie pozostawił jednak człowieka bez nadziei, zapowiedział nadejście Zbawiciela. To doświadczenie działania Miłosiernego niejako się powtarza. Staje się ono udziałem każdego człowieka, który ztraca wolność dziecka Bożego poprzez grzech. Wtedy wyciągnięta ręka przebaczonego Ojca najlepiej pozwala uświadomić człowiekowi własną niewystarczalność i otworzyć jego serce na Boga i na drugiego człowieka. Ta ręka jest także zaproszeniem do tego, by czynić podobnie, by doświadczywszy miłosierdzia od Boga, miłosierdzie czynić.

W sakramencie pokuty i pojednania człowiek doświadcza przebaczącej mocy miłosiernego Boga. Bóg pozwala administrować swoim miłosierdziem grzesznym ludziom, apostołom, ich następcom, biskupom i kapłanom: „którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane” (J 20, 23). Niesamowite jest to zaufanie Boga do człowie-

³ Por. H. Witczyk, „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). *Chrześcijańska praktyka miłosierdzia – jej wzór i główne nurty*, [w:] *Szkoła miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, red. F. Ślusarczyk, Kraków 2008, s. 25–28.

ka. Bóg tak bardzo nas umiłował, że powierzył grzesznemu człowiekowi tak poważne zadanie szafowania sakramentami otwierającymi drogę do nieba⁴. Dlatego też grzesznik nawracający się w sakramencie pokuty i pojednania, po uznaniu własnej winy, żalu za grzechy, postanowieniu poprawy i szczerzej spowiedzi w obecności kapłana otrzymuje rozgrzeszenie i wyzwolenie z mocy grzechu. Kapłan w imieniu Boga niejako uwalnia wracającego do Niego grzesznika i zapewnia, że wszystkie grzechy zostały odpuszczone. Nakazuje, by odszedł w pokoju w celu rozpoczęcia nowego życia. Już jako ten, który został wyzwolony z mocy grzechu i siideł szatańskich.

Człowiek doświadczający miłosierdzia w sakramencie pokuty, doświadcza łaski Boga, ale także uświadamia sobie, że sam przegrał, naruszając porządek ustalony przez Boga. Uświadamia sobie własną niewystarczalność i ograniczoność. Tylko ten, kto sam potrzebuje miłosierdzia Boga i innych, rozumie, że i inni ludzie potrzebują miłosierdzia. Jeśli ktoś nie potrzebuje miłosierdzia, sam nigdy nie będzie miłosierny. Powrót do Boga wiąże się zawsze z pragnieniem oddania Mu należytej czci i przebudową gmachu własnego życia, by dostroić się do częstotliwości, na których nadaje Bóg. Jeżeli doświadczający Bożego miłosierdzia tego nie czyni, to ciągle żyje w zakłamaniu. Święty Augustyn wyraził to bardzo dosadnie, stwierdzając, że czcić, a nie naśladować, to mówić kłamliwe pochlebstwa. Tak naprawdę czci się Boże miłosierdzie przede wszystkim przez własne czyny miłosierdzia. Kto sam nie jest miłosierny, temu na nic się nie przyda Boże miłosierdzie (por. RP 26).

Do tego jednak, by być miłosiernym, potrzebna jest najpierw wola ukierunkowana na czynienie dobra drugiemu człowiekowi, który ma niezwykłą godność, został bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, i w którym Bóg mieszka. Następnie potrzebne są miłosierne oczy, które pozwolą dostrzec obszary wymagające zaangażowania i praktykowania miłosierdzia, a więc realne potrzeby innych, cierpienia, niedostatki, którym można zaradzić. Potrzebny jest miłosierny słuch, dostrojony do częstotliwości cichego wołania czekających na pomoc, miłosierny język, dzięki któremu można nieść pociechę i słowo przebaczenia, miłosierne ręce świadczące uczynki miłosierdzia, miłosierne nogi niosące do czekających na pomoc,

⁴ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, [dalej: RP], 29, Watykan 1984.

miłosierne serce, obejmujące tych, którzy pragną być kochani, a może czują się odrzuceni czy zepchnięci na margines społeczny. Rozumiała to doskonale św. Faustyna Kowalska, która prosiła Boga o łaskę naśladowania Go i włączenia się w dzieło świadczenia o miłosierdziu poprzez realizację uczynków miłosierdzia:

Dopomóż mi do tego Panie – pisała S. Faustyna w swoim Dzienniczku – aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi Panie, aby język mój był miłosierny, abym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi Panie, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługach bliźnim.

Dopomóż mi Panie, aby serce moje było miłosierne, abym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich [...]. O Jezu przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz⁵

Uczynki miłosierdzia spełniane przez ucznia Chrystusa wynikają z doświadczenia spotkania z miłosiernym Bogiem. Poprzez nie chrześcijanin naśladuje Boga i rozlewa miłość Bożą na świat, który z mandatu Stwórcy został mu zadany. Najciekawsze jest jednak to, że ten, kto obdarowuje innych, spełniając czyny miłosierdzia, sam tegoż miłosierdzia, albo jego owoców doznaje. I to w o wiele większym wymiarze niż obdarowany. Uczynki miłosierdzia wzmacniają ponadto relacje międzyludzkie, czyniąc je jeszcze bardziej osobowymi i pozwalają na solidarne przychodzenie z pomocą potrzebującym. Stąd też spełnianie tych uczynków nie powinno mieć cha-

⁵ S. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, Kraków 1983, s. 83 n.; por. J. Machniak, *Apostolstwo Bożego miłosierdzia w świetle nauczania Jana Pawła II*, [w:] *Archidiecezja Krakowska na przełomie tysiącleci*, red. S. Koperek, S. Szczur, M. Leśniak, B. Mielec, Kraków 2004, s. 329–338.

rakteru okazjonalnego, lecz stały – odznaczać się trwałością. Wspomniane zaś przymioty (stałość i trwałość) są charakterystyczne dla cnoty, która jest sprawnością w realizacji dobra moralnego. Bez wątpienia spełnianie uczynków miłosierdzia powinno stać się sprawnością i być praktykowane jako cnota.

Warty podkreślenia jest fakt, że bogaty w miłosierdzie Bóg realizuje swój zamysł miłosierdzia, posługując się swoimi uczniami. Działają oni w imieniu samego Boga, używając Miłosiernemu swoich oczu, słuchu, języka, rąk, nóg i serca. Rozpoznają potrzeby współczesnego człowieka w wymiarze, który odśłania im Bóg, i odkrywając Jego wolę, starają się spieszyć ze skuteczną pomocą. To ciągły wysiłek nakierowany na Boga, na drugiego człowieka i dotykający działającego. „Człowiek, dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w ducha podobnej miłości w stosunku do bliźnich. Ten najistotniejszy ewangeliczny proces nie jest tylko jednorazowym przełomem duchowym, ale całym stylem życia, istotą właściwą chrześcijańskiego powołania. Polega ono na stałym odkrywaniu i wytrwałym, pomimo wszelkich trudności natury psychologicznej czy społecznej, urzeczywistnianiu miłości jak siły jednoczącej i dźwigającej zarazem: miłości miłosiernej, która jest ze swej istoty miłością twórczą”⁶.

W praktykowaniu miłosierdzia i spełnianiu uczynków miłosierdzia uczeń Chrystusa wchodzi na obszar wykraczający poza granice wyznaczone przez sprawiedliwość, która zdaniem starożytnego autora Ulpiana jest „silną i trwałą wolą oddania każdemu jego należności”⁷. Dzięki postawie miłosierdzia możliwe staje się przekroczenie owej bariery, zobowiązań wynikających z naruszenia porządku, w którym doznający krzywdy ma prawo oczekiwać restytucji i zwrotu tego, co należy do niego. W tym bowiem przypadku nie zostało nic naruszone i czyniący dobro nie jest tym, który coś powinien oddać, bo on nie naruszył niczyjego prawa. Jeżeli coś dobrego czyni, to tylko dlatego, by w solidarny sposób wyjść naprzeciw bliźniemu, by zaradzić jego potrzebom, by przyjść z pomocą komuś, kto znajduje się

Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, [dalej: DM], 14, Watykan 1980.

„Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi” Definicję tę z powołaniem się na Ulpiana podaje: Justynian, *Digestorum seu Pandectarum* lib. I, titulus 1, lex 10; św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, II–II, 58, 1, Londyn 1966.

w potrzebie duchowej czy materialnej, ponieważ dostrzega w nim człowieka mającego swoją godność. To wyjątkowy czyn, który jest nie do pojęcia w cywilizacji konsumpcji i użycia, gdzie każde dobro ma swoją cenę.

Uczynki miłosierdzia obejmują potrzeby ciała i duszy

Uczynkami miłosierdzia są takie akty czynnej miłości, przez które uczeń Chrystusa stara się zaradzić niedostatkom i trudnościom, w jakich znalazł się bliźni, przychodząc mu z pomocą w potrzebach dotyczących sfery jego duszy i ciała. Tych potrzeb jest wiele i są one różnorakie.

Tradycja Kościoła przekazuje w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* konkretne wskazania dotyczące praktykowania czynnej miłości i nazywa je uczynkami miłosierdzia. Dotyczą one rzeczywistości duchowej oraz cielesnej człowieka (por. KKK 2447). Uczynki miłosierdzia obejmujące porządek ducha ujęto w formie następujących wskazań: grzeszących upominać, nieumiejących pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Uczynki miłosierdzia względem ciała odnoszą się do sfery potrzeb materialnych związanych z egzystencją w rzeczywistości ziemskiej: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszyć, chorych nawiedzić, umarłych grzebać.

Przez miłosierdzie uczeń Chrystusa wchodzi w niezwykłą relację z drugim człowiekiem, który jest jego bliźnim. Doświadcza trudnej egzystencji człowieka znajdującego się w potrzebie i wczuwa się w jego sytuację. Duch solidarności mobilizuje go do ulżenia w niedoli tym, którzy o własnych siłach nie są w stanie zmienić warunków, w których się znaleźli. Miłosierdziu może towarzyszyć postawa i cnota szczodrości, otwierająca serce na materialne potrzeby biednych i zaradzanie im. Szczodrość winna być praktykowana w sposób roztropny. Przy obdarowywaniu dobrami materialnymi nie wolno być naiwnym. Dar może być źle wykorzystany, może zostać zmarnowany, albo nawet przyczynić się do deprawacji obdarowanego. Stąd potrzebna jest roztropność. Dar winien stanowić pomoc dla samopomocy, pierwszy krok do uruchomienia możliwości, talentów, które obdarowany dzięki darczyńcy będzie mógł właściwie rozwinąć i wykorzystać.

By jednak człowiek w dobie cywilizacji użycia i nieograniczonej konsumpcji był zdolny do obdarowywania innych, częstokroć musi toczyć ze

sobą wewnętrzną walkę. Z pomocą przychodzi mu cnota umiarkowania, która stanowiąc złoty środek między nadmiarem i brakiem, pozwala na właściwe ocenienie własnych potrzeb niepoddawanie się filozofii użycia i niehołdowanie zasadzie „więcej mieć” zamiast „bardziej być”⁸. Nagrodę dla wytrwałych stanowić winno zapewnienie Jezusa, że ci, którzy będą miłośnikami, dostąpią szczególnego błogosławieństwa, tzn. niezwyklego szczęścia przekraczającego wymiar doczesny. „Błogosławieni miłośnicy, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Ta nagroda znajduje konkretne potwierdzenie w doświadczeniu. Ten, kto czyni miłosierdzie, otrzymuje owoce Ducha. Stąd też jego udziałem są: radość, pokój, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i opanowanie. A te wartości są źródłem prawdziwego szczęścia i potwierdzeniem wartości człowieka. Praktykowanie uczynków miłosierdzia może i powinno z biegiem czasu przerodzić się w cnotę, a więc stałą i trwałą sprawność przychodzenia z pomocą innym w ich niedostatkach w wymiarze ducha i cała i być pomocne w integralnym rozwoju własnej osobowości⁹.

Zadania uczniów Chrystusa w dzisiejszym świecie

Kościół od samego początku starał się realizować misję zbawczą Jezusa Chrystusa, wychodząc naprzeciw realnym potrzebom swoich wiernych, ale także innym potrzebującym, zaradzając ich niedostatkom, w wymiarze ducha oraz ciała. Stąd obok działalności ewangelizacyjnej przejawiającej się w głoszeniu słowa Bożego, udzielaniu sakramentów i uświęcaniu wiernych, organizowana była pomoc charytatywna. Apostołowie świadomi swych ograniczeń, bo przecież sami nie mogli w sposób wystarczający dotrzeć do wszystkich potrzebujących, stworzyli w lokalnych wspólnotach odpowiednie struktury organizacyjne. Dlatego też powołano do istnienia urząd diakona i wyznaczono siedmiu mężów, by „obsługiwali stoły” (por. Dz 6, 1–7). Była to odpowiedź na prawdziwe potrzeby, ale także konieczność, bo „helleniści szemrali przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy (Dz 6, 1). Ustanowienie diakonów i ich

⁸ Por. Ch. J. Chaput, *Render unto Caesar. Serving the Nation by living our Catholic beliefs in political life*, New York 2008, s. 190–193.

⁹ R. Pindel, *Dlaczego mamy być miłośnikami*, [w:] *Szkola miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, red. F. Ślusarczyk, Kraków 2008, s. 63–83.

urzędu pozwoliło stworzyć niejako struktury pomocy charytatywnej, która już wcześniej była praktykowana, a obejmowała swym zasięgiem dzieci, wdowy, osoby samotne, chorych, bezdomnych oraz tych, którzy z różnych powodów nie mogli poradzić sobie ze stanem, w jakim się znaleźli¹⁰. Niewątpliwie impulsem do zdecydowanego działania w zakresie pomocy była zachęta dana przez samego Jezusa, zapowiadającego w opisie Sądu Ostatecznego nagrodę dla tych, którzy Go rozpoznali w bliźnich i przyszli z pomocą. „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 35–36). Oni to zgodnie z zapewnieniem Zbawiciela będą mieli udział w królestwie przygotowanym od założenia świata.

Kościół przez wieki naśladuje pierwszych uczniów Chrystusa w czynieniu miłosierdzia, organizując pomoc charytatywną oraz świadcząc o Jezusie poprzez pełnienie uczynków miłosierdzia (por. DM 14). To świadectwo jest niezwykle potrzebne także w dzisiejszym świecie. Obok wielu inicjatyw podejmowanych przez poszczególnych chrześcijan, przez wspólnoty Kościołów lokalnych, Caritas, różnorodne fundacje i organizacje charytatywne, potrzebne jest także zaangażowanie w stworzenie odpowiednich struktur, dzięki którym możliwy będzie prawdziwy rozwój każdego człowieka i zaradzenie jego potrzebom. Dlatego w trakcie Soboru Watykańskiego II, w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* ojcowie Soboru rozszerzyli zakres uczynków miłosierdzia, obejmując nimi czyny, które winny być spełniane nie tylko w odniesieniu do poszczególnych ludzi, ale również w wymiarze światowym, globalnym. Podkreślono, że pełnienie uczynków miłosierdzia w naszych czasach obejmuje także określenie warunków współpracy międzynarodowej, w ramach której dążyć się będzie do prawdziwego postępu. Narodom rozwijającym się kraje bogate powinny stworzyć właściwe warunki, dzięki którym w umowach handlowych ze słabszymi będzie się brało pod uwagę nie tylko doraźny interes gospodarczy, ale także dobro tych, którzy o własnych siłach nie są w stanie skorzystać z postępu cywilizacyjnego i włączyć się w tworzenie dobra wspólnego w wymiarze globalnym, z uwzględnieniem prawdziwego

¹⁰ Por. R. E. Brown, C. Osiek, Ph. Perkins, *Early Church*, [w:] *The New Jerome Biblical Commentary*, red. R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy, New Jersey 1990, s. 1339–1341.

dobra swoich obywateli. Warto mieć przed oczyma podstawową prawdę prymatu ducha nad materią (por. KDK 86).

Jan Paweł II kontynuując rozpoczęty przez Pawła VI projekt budowy cywilizacji miłości, wskazywał na potrzebę czynnego zaangażowania się chrześcijan w przeobrażanie oblicza tej ziemi i czynienie jej bardziej ludzką, na miarę wielkości człowieka. W swoim przesłaniu społecznym wielokrotnie podawał konkretne sposoby urzeczywistniania zamysłu Stwórcy. Przyczynił się do opracowania etosu pracy¹¹. Wskazywał na potrzebę podmiotowego traktowania pracowników i włączania ich w proces produkcji, tak by mogli pracować na swoim i być aktywnymi uczestnikami procesu produkcji, by mieli odpowiednie warunki pracy, by za wykonywaną pracę otrzymywali należyte wynagrodzenie, dzięki któremu będą mogli przyjąć z pomocą także innym borykającym się z różnymi problemami natury finansowej. Pełnienie dzieł miłosierdzia staje się łatwiejsze, gdy człowiek jest w stanie zaspokoić potrzeby swoje i swojej rodziny. Oczywiście jeżeli nie zasklepił się w materializmie i dobra materialne traktuje jako środek do realizacji innych ważnych celów, nie zaś cel sam w sobie. Jan Paweł II nauczał, jak duch solidarności i pomoc najbardziej potrzebującym w imię miłości może przyczynić się do prawdziwego rozwoju. Mocno podkreślał, by najpierw dookreślić porządek sprawiedliwości, by potem móc uczynić coś więcej, co będzie wykraczało poza jego ramy, a będzie realizacją właściwego dobra służącego rozwojowi człowieka i całych społeczeństw¹².

Papież Benedykt XVI wskazuje zaś na potrzebę charytatywnego zaangażowania się Kościoła i poszczególnych jego członków w XXI wieku. W świecie są wielkie dysproporcje. Choć w społeczeństwach Zachodu potrzebne jest profesjonalne udzielanie pomocy potrzebującym, to jednak to nie wystarcza. Nawet w tych społeczeństwach należy zaangażować serce i całego człowieka, by odpowiedzieć na prawdziwe oczekiwania osób zagubionych i często odrzucanych. Ta potrzeba jest tym większa w społeczeństwach biednych i borykających się z nędzą. Przed uczniami Chrystusa otwierają się wciąż nowe obszary, w których mogą świadczyć czynną miłością. Ta postawa jest najbardziej przekonującą formą ukazywania autentyzmu

¹¹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, 16, Watykan 1981.

¹² Por. Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 33, Watykan 1987.

Dobrej Nowiny. Program „dobrego Samarytanina” jest, zdaniem Papieża, programem przemiany ludzkich serc i programem przemiany świata¹³.

The works of mercy in the life of Jesus Christ's witnesses

Summary

The mystery of the cross and the victory of Jesus over what subjugates a human person is a challenge to a Christian who wants to emulate his master. Christ died for us out of love, and it is to love that He calls us. This kind of love is what we call merciful love.

An act of mercy is an act of love, which sympathizes, forgives, and hastens with help; draws from the example and the spring of mercy, which is always Jesus the Christ. The strength to act mercifully needs to be drawn from the springs of the Sacraments. The fundamental motive of an act of mercy should be a grateful love of Christ by man, for the mercy experienced from Christ. Every disciple of Jesus Christ should be visible sign of Divine mercy. The works of mercy help in this mission.

The works of mercy are charitable actions by which we come to the aid of our neighbor in his spiritual and bodily necessities. Instructing, advising, consoling, comforting are spiritual works of mercy, as are forgiving and bearing wrongs patiently. The corporal works of mercy consist especially in feeding the hungry, sheltering the homeless, clothing the naked, visiting the sick and imprisoned, and burying the dead. Among all these, giving alms to the poor is one of the chief witnesses to fraternal charity: it is also a work of justice pleasing to God (CCC 2447).

¹³ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 31, Watykan 2005.